

«Sto rąk, sto sztyletów»

na scenie Teatru im. L. Kruczkowskiego

Z perspektywy doświadczeń współczesnych

Prapremiera sztuki Jerzego Żurka odbyła się 15 lutego 1980 r. w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Mniej więcej cztery lata musiały upłynąć pomiędzy napisaniem a wystawieniem „Stu rąk, stu sztyletów”. Nie zauważona przed czterema laty na konkursie debiutów dramatycznych we Wrocławiu, w ubiegłym sezonie sztuka Jerzego Żurka zasługiwała na recenzje typu: „jeden z najciekawszych debiutów ostatnich lat”, „zdarzenie teatralne”, „jeden z najkonsekwentniej napisanych tekstów po wojnie”, „największe dokonanie sezonu 1979/80”. Sztuka i realizacja Jerzego Krasowskiego uzyskały nagrody na Ogólnopolskim Festiwalu Dramaturgii Współczesnej we Wrocławiu, reżyser Jerzy Krasowski — nagrodę im. K. Swinarskiego. Spektakl zaproszono na odbywające się Warszawskie Spotkania Teatralne. Owocne więc okazały się te czteroletnie oczekiwania autora na sceniczną realizację dramatycznego debiutu. Dramatycznego, ale nie literackiego, jako że aktor ma w swym dorobku dwa tomy prozy: powieść „Kurz” i tom opowiadań „Pościg”.

Jerzy Żurek, zapytany przeze mnie o genezę napisania „Stu rąk, stu sztyletów” odpowiedział: Powieść „Kurz” i tom opowiadań „Pościg” były to książki o współczesności wprost. O problemach trzydziestolatków. W roku 1976 zacząłem pisać kolejną powieść. Szukałem sposobu, aby uogólnić doświadczenia polityczne mojej generacji, także roku 1968. (...) Różne okoliczności spowodowały, że zainteresowałem się Nocą Listopadową. (...) Ten motyw mnie drażył. Zrozumiałem, że tamto doświadczenie jest modelem zachowania politycznego reszty Polaków, ale i uogólnieniem zachowań młodzieży w ogóle. (...) Miałem świadomość, że będzie to rodzaj nawiązania do Wyspiańskiego. Jednak nie interesował mnie sam fakt historyczny. Chciałem napisać sztukę współczesną. Pisałem sztukę o grupie ludzi, która podejmuje się zadania, którego nie ogarnia w całości i przez swoje niedoświadczenie staje się przedmiotem manipulacji. Dużym wstrząsem było dla mnie odkrycie w powstaniu listopadowym wątku prowokacji”.

„Rzecz dzieje się w Teatrze Rozmaitości 29 listopada 1830 r. Podobieństwo osób i sytuacji tej sztuki do wydarzeń historycznych nie jest przypadkowe, ale jest tylko i wyłącznie podobieństwem” — zastrzegą się autor w didaskaliach.

Owej „pamiętnej nocy listopada” w Teatrze Rozmaitości od bywa się wielka, współczesna dyskusja o istocie wolności, o sensie rewolucji. Dyskusja o sprawach Polski i sprawach Polaków prowadzona z perspektywy 150 lat doświadczeń literackich, historycznych i politycznych.

Wydarzenia sierpnia nieco zmieniły optykę tego utworu. Sztuka stała się również ostrzeżeniem przed niefrasobliwością zarówno władzy jak i rewolucjonistów — dodaje w naszej rozmowie Jerzy Żurek.

„Sto rąk, sto sztyletów” to spektakl, który godzien jest polecenia szczególnie ludziom młodym, gdyż o młodej generacji Polaków mówi się tu najczęściej. Poprzez swoją sztukę Jerzy Żurek upomina się o rzetelną znajomość historii, faktów, które zadecydowały o miazdzącej klęsce powstania, podczas kiedy istniała realna możliwość zrzucenia zaborczego jarzma. Aluzyjna forma utworu domaga się znajomości prac historycznych Maurycego Mochnackiego, Stanisława Barzykowskiego, Wacława Tokarza, Tadeusza Lepkowskiego, Jerzego Łojka — publikacji, które są albo pilnie strzeżone w czytelniach bibliotek jako unikaty, albo wydawane w mikroskopijnych nakładach — jak miało to miejsce w przypadku prac Wacława Tokarza i Jerzego Łojka.

A przede wszystkim świadomość własnej historii i umiejętność wyciągania z niej właściwych wniosków, to podstawa egzystencji narodu.

Przedstawienie reżyserowała Krystyna Meissner. Scenografię zaprojektował Ryszard Strzembala; opracowanie muzyczne — Janusz Mencil, plastyka ruchu — Zygmunt Zdanowicz, przygotowanie wokalne — Romana Krepsówna.

W spektaklu udział biorą: Janina Buławianka, Grażyna Jednorowicz, Krystyna Kuziemska, Małgorzata Talarczyk - Mreła, Tadeusz Bartkowiak, Maciej Butler, Roman Garbowski, Zdzisław Grudzień, Ryszard Jabłoński (gościnnie), Hilary Kurpanik (gościnnie), Józef Michalciewicz, Niko Niakas, Cyryl Przybył (gościnnie), Ludwik Schiller, Wojciech Stawujak, Zdzisław Suknarowski, Stanisław Świder, Roman Talarczyk, Wacław Welski oraz studenci Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze.

EWA MORON

Premiera w Teatrze im. L. Kruczkowskiego odbyła się 31 stycznia.